LUD

Direłor: Dr Edvino Tempski
Proprietário: Dr Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. $ 50,00; poza Brazylią — Cr. $ 80,00; cena egzemplarza — Cr. $ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. $ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões—desconto de 20%; sôbre os anuais— á tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sôbre os preços acima.

ROK XXIII | Curitiba, 5 maja (de maio de) 1948 | NR 18. (71)

Até onde vamos?

(José Gribosi)

Fato triste nos traz a hitória, narrando a emigração dos povos bàrbaros. Povos inteiros, nações grandes e fortes, abandonavam suas terras, em procura de outro hábital. O motivo que os levava era a insuficiência da própria Terra, a desfavorabilidade do clima, falta de espaço suficiente, agressão continua dos povos visinhos e as vezes a ambição e impeto de guerrear. Dizem-nos os historiadores, que eram ondas de gente, verdadeiras nùvens de massa humana, que iam devastando tudo, assolando cidades, deixando só miséria, sob seu impeto cahiram as maiores cidades, ruiram civilisações.

Não é a isto que nos assistimos hoje em dia, mas é a um processo semelhante. Não de povos bárbaros, mas de gente simples do interior. Não se trata de núvens e ondas de gente, mas de individuos e grupos de individuos. Não se trata de fúria de guerra, mas de processo manso e lento, em busca e procura de trabalho mais fácil. Trata-se da imigração paulatina dos elementos do interior, elementos da agricultura, da roça, da produção de gêneros de imediata necessidade. Presenciamos hoje em dia, o verdadeiro desfile de gente, sobretudo de gente moça, que abandona a terra do seu lar e marcha rumo às cidades, ás grandes cidades, ás Capitais. E' o que nós entendemos e estudamos hoje, sob o nome de Urbanisação, Movimento Urbanistico ou Estatistica Urbana.

Rio de Janeiro por exemplo conta aproximadamente 3 milhões de habitantes. Ora, este aumento gigantesco de 2 para 3 milhões não é consequência de imigração extrangeira (a maioria destes são mandados para o Interior), nem é consequencia de aumento de pessoas natalidade, mas simplesmente é o resultado da imigração nacional que prefere viver nas cidades sustentando a opinião de que é preferivel uma vida miseravel na Capital, do que trabalho duro no Interior.

„Para os que vivem no conforto das cidades, a preocupar-se com o mínimo de trabalho para o maximo de proveito; para os que da vida somente querem aquilo que ela oferece de bom de pratico, proveitoso e facil; para os que desconhecem as agruras e as intempéries; para os que nascem e vivem no aconchego das almofadas e dos estôfos, cercados de todo cuidado e do carinho dos que lhes são caros; para os que enfim, vivem nababescamente, indiferentes a sorte dos que constituem a sub-humanidade, para esses dedico esta palavras.

Ninguen ignora que a produção agricola e a pecuaria estão decrescendo assustadoramente em proporção inversa ao aumento incrivel das populações urbanas. Isto já não causa mais extranheza e é fato sabido de todos. Basta verificarmos o que se passa em nossa cidade (Curitiba). Há poucos anos atraz contavamos 120 mil habitantes e hoje parece que já ultrapassamos a casa dos 200 mil.

Este rapido aumento demográfico não é resultante da natalidade, tão somente nem tão pouco dos refugiados da Europa, como muitos querem crer: Alêm dos que nascem e dos refugiados há ainda os que abandonam os campos e vem tornar mais cruciante a vida já insuportavel das cidades, em virtude do excésso de bocas e da falta de tudo". (Oliveira Mello)

Sim, grande é o número destes últimos. Qual será a causa:—Perguntemos a eles e sem dificuldade obteremos resposta „a vida na cidade é mais facil, mais cómoda, mais proveitosa!"

De fato não podemos negar que a vida aqui é mais facil, mais cómoda, mais proveitosa. Pois, toda invenção e toda técnica moderna esmeram-se em trabalhar e produzir objetos para o luxo e comodidade das cidades. Pouco se faz para facilitar a vida árdua, pesada, abnegada do homem do campo. Emquanto isto, ele desanima e desiste da labuta agrária e vem agravar o super-excesso de gente nas cidades. Devemos tomar providencias para que não aconteça que uma invasão lenta e quasi inconciente venha derrubar a base da vida económica nacional.

Prezydent Dutra do ludzi pracy

W dniu 1-go maja bieżącego roku, Prezydent Brazylii, general Dutra wygłosił w miejskim teatrze w Rio de Janeiro, przed zebranymi licznie robotnikami, przemówienie z okazji »Dnia Pracy«.

Moi Przyjaciele!

Czuję się szczęśliwy, mowił Prezydent, że razem z wami mogę, już poraz drugi obchodzić »Dzień Pracy«. Daje mi to okazję, ażeby, zwracając się do ludzi pracy, przemówić do całego Narodu.

Sądzę, że uroczystość dzisiejsza jest stosownym momentem na przedstawienie kierunku polityki rządu.

Następnie, prezydent podkreślił, że czuje się dobrze w gronie ludzi pracy i stąd może przemawiać do nich z całą szczerością i otwartością serca.

Konstytucja zapewnia wolność, lecz nie bezprawie

Już zeszłego roku wspomniałem, mówił dalej Prezydent Dutra, że nie zdobędzie się pokoju przez rozsiewanie pogłosek o zamachu na Konstytucję. I obecnie też nie brak podżegaczy, którzy próbują wywołać intrygi. Na szczęście, mamy tę samą Konstytucję, w której ramach możemy żyć spokojnie. I to samo będzie na przyszły rok, czy też następny, gdy zbierzemy się, by ponownie obchodzić dzień 1-go maja; być może, że i wtedy powtórzą się podobne intrygi i podżegania.

O prawa zapewniające obronę wolności

Powodem intryg pewnych czynników jest zapewne to, że Prezydent Republiki zwrócił się do Narodowego Kongresu o uchwalenie dodatkowych praw w sprawie obrony i zachowania ustroju demokratycznego w Brazylii. Jest to przecież jak najbardziej lojalny krok prezydenta państwa, kiedy, w sposób przewidziany przez prawo, daje on wyraz obawy o przyszłość państwa i gdy w tym celu zwraca się do Narodu i jego przedstawicieli o zapobieżenie ewentualnemu niebezpieczeństwu.

Rzecz tak jasna nie wymaga żadnego tłumaczenia i uzasadniania. Jednakże w grę wchodzą tu interesy obcego mocarstwa, które dąży do opanowania całego świata.

Obrona Państwa i Narodu

Następnie Prezydent omawia potrzebę obrony demokratycznego ustroju Państwa oraz instytucyj całego Narodu.

Rząd musi w tym celu mieć jasne skuteczne prawa i odpowiednią kompetencję, ażeby mógł wywiązać się ze swego zadania. Prawa uchwala Kongres, a rząd wykonuje jego uchwały; ten sposób jest gwarancją prawdziwej demokracji.

Podstawą wolności obywatela jest zasada, głoszona przez Konstytucję, że obywatel może być procesowany jedynie na podstawie prawa i ma on zapewnioną swobodną obronę. Jeżeli natomiast ustawodawstwo nie jest kompletne, obywatel może bezkarnie dopuszczać się występków na szkodę państwa. Temu właśnie należy zapobiec przez uchwalenie dodatkowych praw.

Walka z komunizmem

Oskarżają niektórzy rząd, że jest on antykomunistyczny. Rzeczywiście, odpowiada Prezydent, obecny rząd zwalcza konspiracyjną działalność Partii Komunistycznej. Lecz czyni to właśnie dlatego, że tak nakazuje Konstytucja Brazylii, która jasno zabrania tworzenia stowarzyszeń, które mają za zadanie wywołanie przewrotu w państwie i obalenie obecnego ustroju demokratycznego.

Komunizm nie jest demokracją

Rząd brazylijski nigdy się na to nie zgodził, ażeby utożsamiano Partię Komunistyczną z demokracją, a wywrotową ich działalność ze sprawami narodowymi.

Poprawa na wielu odcinkach

Jeżeli chodzi o problemy narodowe, to o ich rozwiązaniu nigdy rząd nie zapomina. Warto wspomnieć chociażby sprawy finansowe kraju, które, dzięki zabiegom rządu, przychodzą do równowagi; dalej ulepszenie komunikacji transportu w kraju, a nadto na polu szkolnictwa i opieki socjalnej znaczne są już osiągnięcia rządu.

„Nie będę obiecywał cudów!"

Prezydent przyznaje, że wiele jest takich trudności, które nie łatwo jest przełamać. Jednakże nigdy nie ustaje w zabiegach nad ich rozwiązaniem lub przynajmniej ich złagodzeniem.

Jedną z takich trudności to drożyzna. Właśnie obecnie pracuje nad tym rząd, ażeby ustalić ceny na artykuły żywności i zapobiec brakowi niektórych produktów.

Wspólny, zgodny wysiłek wszystkich obywateli dopomoże do przezwyciężenia chwilowych trudności stojących na drodze do uzyskania dobrobytu dla całego Narodu.

»Bądźmy lojalni wobec Brazylii i wierni jej przeznaczeniu, a z pomocą Bożą, dopniemy celu«—zakończył Prezydent Dutra.

ZAMACH KOMUNISTYCZNY NA ŻYCIE GENERAŁA CASTELO BRANCO

Z Recife donoszą o nowym spisku komunistycznym, który, tylko dzięki przypadkowi, nie pozbawił życia jednego z wybitnych generałów brazylijskich i wiele innych osób.

Generał Gil Castelo Branco, dowódca VII rejonu wojskowego, udał się onegdaj wraz z rodziną na pokładzie samolotu kompanii »Cruzeiro do Sul« na wyspę Noronha, ażeby tam dokonać inspekcji.

Zaledwie samolot wylądował z lotniska, ku przerażeniu pasażerów, z motoru po prawej stronie buchnęły kłęby czarnego domu. Pilot natychmiast zawrócił i zleciał na lotnisko. Usunięto pasażerów w bezpieczne miejsce i przystąpiono do przeprowadzenia śledztwa. Zauważono, że z motoru przecieka gazolina; rury doprowadzające gazolinę do motoru były nieco nadcięte. Nadto, pasy ratunkowe na pokładzie samolotu były przedziurawione.

Tajna Służba Lotnictwa ustaliła, że sabotaż ten stanowi część szeroko zakrojonego planu komunistycznego, mającego na celu usunięcie wielu wysokich osobistości wojskowych.

JAPOŃSCY TERRORYŚCI W PÓŁNOCNEJ PARANIE

Parańska policja wykryła w okolicach Ibiporã w północnej Paranie szajkę teorrystów japońskich, którzy należą do znanej terrorystycznej organizacji japońskiej »Shindo Remei«. Członkowie tej totalitarnej organizacji japońskiej wywierali zemstę na swych ziomkach, z tego tylko powodu, że ci nie podzielali imperialistycznych zasad dawnych przywódców Japonii.

Z BLISKA

— **Rząd chilijski** zamówił w Brazylii 40.000 ton cukru.

— **Fundacja budowy domów** dla robotników tak zwana »Fundação da Casa Popular«, zaprosiła Prezydenta Republiki na otwarcie nowozbudowanych domów robotniczych w różnych miastach, jak: Santos — 200 domów; w Uberaba — 50; Belo Horizonte — 300; Juiz de Fora — 200.

— **Brazylijska pielgrzymka** pod przewodnictwem ks. kardynała Carlos Vasconcelos Moty, po zwiedzeniu sanctuarium Najśw. Marii Panny w Fátima, udała się do Rzymu.

— **Kurytybska policja** uwięziła niejakiego Franciszka Pscherę, pod zarzutem uprawiania gier hazardowych; w mieszkaniu zaaresztowanego znaleziono różne przedmioty służące do gier hazardowych, a w jego kieszeniach kwotę Cr.22.310.00 oraz różne zapiski dotyczące gier.

— **Komunistka**, Klotylda Felizardo Prestes, którą uwięziono onegdaj, po złożeniu zeznań, została wypuszczona na wolność.

— **Policja z Minas Gerais** ujęła bandytów, którzy niedawno temu napadli na instytucję »Banco de Minas Gerais« w miejscowości Lagoa da Prata. Z kwoty 400.000 kruzejrów, które skradli z banku, policja zdołała im odebrać około Cr.300,000. Resztę zdołali już bandyci rozpuścić.

— **Trzy nowe lokomotywy** Diesla otrzyma w tych dniach z Ameryki parański port Paranaguá.

— **Ministerstwo Oświaty i Zdrowia** przeprowadza w całym kraju wielką kampanię nauki czytania i pisania dla dorosłych, którzy są analfabetami.

— **Fałszywa pogłoska**, jakoby została zatruta woda w zbiornikach w Corumbá, wywołała w całym mieście panikę wśród mieszkańców; wielu ludzi poczuło się »zatrutymi« na skutek samej pogłoski. Szpitale i kliniki były obiegane przez tłumy rzekomo zatrutych osób. Policja prowadzi śledztwo, starając się ustalić, kto puścił szkodliwą pogłoskę.

— **Dyrektorem Kolei** żelaznych »Central do Brasil« został zamianowany generał Durival de Brito e Silva; był on, przed kilku laty, dyrektorem Kolei »Paraná — Santa Catarina«.

— **Wdowa po eks-prezydencie Uruguaju**, p. Berreta, bawiąc w Rio de Janeiro, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, albowiem samochód, którym wyjechała na spacer po mieście, uderzył silnie w trotuar; wskutek uderzenia, p. Berreta doznała okaleczeń wstrząsu nerwowego.

— **W Rio de Janeiro** zmarła Maria Augusta Barbosa, wdowa po ś. p. Rui Barbosie; pogrzeb jej odbył się z wielką uroczystością.

— **Rząd brazylijski** dyskutuje kwestie podwyższenia płac wojskowym i urzędnikom cywilnym.

— **Zbiory bawełny** tegorocznej w Stanie São Paulo obliczają na 34. 841.090 arób.

— **Pomiędzy Stanami** Minas Gerais a Espirito Santo wybuch spór o pograniczną miejscowość Gabriel Emilio.

— **Maria de Lourdes Cruz** e Souza jest najlepszą śpiewaczką w Brazylii; została ona wysłana przez Brazylię na światowy konkurs śpiewaczek, który w dniu 14 b. m. odbędzie się w Holandii.

— **W Santa Candida** zmarła, wskutek nieszczęśliwego wypadku, 87-letnia Jadwiga Nadolna; gdy znajdowała się w odwiedzinach u syna, przypadkowo potrącona nabita strzelba, wisząca na ścianie, wypaliła, trafiając i raniąc staruszkę.

— **Kwotę Cr.5.000,00** skradziono Marii Kłosowskiej z Prudentopolis, podczas gdy kupowała różne przedmioty w jednym ze sklepów pontagrosieńskich.

— **Nieznana cyganka** wyłudziła od Józefa Barwika z kolonii Dom Pedro kwotę 5.000,00 pod pozorem uwolnienia go od złego uroku.

— **W Antonio Olinto**, gdzie proboszczem jest ks. Bronisław Kozlowski, dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół.

— **W Joinvile**, zmarł ks. Alberto Kolb na udar serca; był on gorliwym organizatorem stowarzyszeń robotniczych, pod nazwą »Circulos Operários«.

Z całego świata

ALCIDE DE GASPERI.

(CHIP) — W odparciu komunistycznego ataku na Włochy ogromną rolę odegrał Alcide de Gasperi, obecny premier a zarazem przywódca włoskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Jest on jednym z najwybitniejszych polityków katolickich współczesnej Europy.

De Gasperi ma lat 67. Urodził się w południowym Tyrolu, który aż do pierwszej wojny światowej należał do Austro-Węgier. De Gasperi kształcił się na uniwersytecie we Wiedniu. Od młodości brał czynny udział w życiu politycznym i wkrótce został wybrany do parlamentu wiedeńskiego jako przedstawiciel mniejszości włoskiej.

Gdy w roku 1915 wybuchła wojna Austrii z Włochami, de Gasperi zaprotestował przeciw temu publicznie. Za protest ten skazany został na 4 lata więzienia.

Po pierwszej wojnie światowej De Gasperi pracował we włoskim stronnictwie katolickim (Partido Populare) przy boku ks. Sturzo.

Gdy Mussolini doszedł do władzy i rozpoczął represją przeciw stronnictwom, ks. Sturzo musiał udać się na wygnanie. De Gasperi objął kierownictwo sekretariatu partii, ale nieco później i on stał się przedmiotem represji. Za mężną obronę demokracji skazany został na kilka lat więzienia.

Następnie zarabiał na chleb piórem, jako dziennikarz, później zaś pracował w bibliotekach Watykanu. Tam przetrwał drugą wojnę światową.

W jesieni 1945 roku mianowany został ministrem spraw zagranicznych. W kilka miesięcy później stanął na czele rządu, który pod jego kierownictwem dźwignął Włochy z upadku gospodarczego, uzyskał złagodzenie warunków traktatu pokojowego i zahamował ofensywę komunizmu.

Komuniści niszczą autonomię Słowacji.

Ogłoszony w połowie kwietnia br. projekt nowej czechosłowackiej konstytucji, którego uchwalenia domaga się reżym praski, niszczy w praktyce wszelką autonomię Słowacji.

Według nowego projektu władzę nad Słowacją sprawują komisarze, mianowani i odwoływani przez centralny rząd w Pradze. Sprawy zagraniczne, handel zagraniczny i obrona narodowa należą bezpośrednio do rządu w Pradze. Tak zwana Słowacka Rada Narodowa zajmować się ma jedynie sprawami kulturalnymi, jest zwoływana i rozwiązywana przez Pragę. Projekt nakłada ponadto kajdany na prasę i poważnie ogranicza wolność obywatelską.

KOMUNIZM W ITALII WCIĄŻ GROŹNY.

Prasa amerykańska poświęciła wyborom w Italii wiele uwagi. Wszystkie większe wydawnictwa i sieci radiowe wysłały do Italii na okres wyborów swych najlepszych korespondentów, którzy nadawali biuletyny i kable niemal co godzinę. W Stanach Zjednoczonych zdawano sobie doskonale sprawę z międzynarodowego znaczenia tych wyborów. W dniu 18-go kwietnia naród włoski nietylko wybierał przedstawicieli do parlamentu, ale decydował czy Italia należeć będzie do kręgu wschodniego totalizmu, czy też utrzymać ma tradycję cywilizacji chrześcijańskiej w sojuszu z wielkimi demokracjami zachodu.

Wynik wyborów powitany został w Ameryce z niekłamaną radością. Komentatorzy nazwali wybory »pierwszym zwycięstwem planu Marshalla« i dużą klęską Rosji sowieckiej w jej walce o podbój Europy. Stwierdzono jednak równocześnie, że blok lewicy utrzymał niemal swój stan posiadania, zdobywając ponad 30 procent głosów, a zwycięstwo De Gasperi, dając zwolennikom zachodniej demokracji zwiększoną swobodę ruchów, nie eliminuje jednak groźby komunizmu w Italii.

Pisze Arnoldo Cortesi, korespondent dziennika New York Times w Rzymie:

»Wynik wyborów nie oznacza, że niebezpieczeństwo komunizmu w Italii minęło, lub nawet, że siła bloku lewicy zmniejszyła się znacznie w porównaniu z wyborami powszechnymi w roku 1946. Przeciwnie, nie jest trudno udowodnić, w oparciu o rezultaty cyfrowe, że siła ta zmniejszyła się tylko bardzo nieznacznie«.

Prasa amerykańska nawołuje zatem do dalszego zwiększenia wysiłków w walce z komunizmem i z ekspansją Sowietów.

GEN. BRADLEY O NIEBEZPIECZEŃSTWIE WOJNY

(IC) — Komitet Sił Zbrojnych Senatu pod przewodnictwem senatora Chan Gurney'a, republikanina ze stanu S. Dakota, ogłosił w dniu 25 go kwietnia br. wyjątki z protokółu zeznań, złożonych przed tym komitetem w dniu 21-go kwietnia przez sekretarza Obrony Narodowej James V. Forrestal'a, oraz szefów sztabu armii, marynarki i lotnictwa. Ze względu na bezpieczeństwo nie podano pełnych tekstów oraz pewnych szczegółów.

Generał Omar N. Bradley, następca gen. Eisenhowera na stanowisku szefa sztabu sił lądowych, powiedział między innymi co następuje:

»Dwa lub trzy miesiące temu myśleliśmy tak jak Panowie. Teraz nie jesteśmy już pewni, że wojna nie wybuchnie w każdej chwili i jako doradcy wojskowi Panów nie możemy siedzieć bezczynnie.

Jeśli nie chcemy prowadzić wojny defenzywnej na naszym kontynencie, musimy mieć wyszkolone rezerwy, gdyż w innym razie będziemy siedzili tu, szkolili i ekwipowali rezerwy, tracąc w międzyczasie wszystkie przyczółki i bazy, z których można atakować Rosję, bo przecież o Rosji wszyscy mówimy.

Na stypendia dla seminarzystów

Na stypendia dla uczącej się młodzieży w Małym Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie, p. Leon Błaszkowski z Batéas de Baixo (Santa Catarina) nadesłał kwotę Cr.509,00 na którą składają się datki od następujących grup i osób: Stowarzyszenie Różańcowe, założone przez Ks. Józefa Górala w 1913 roku, Cr.100,00; wierni przy kaplicy św. Sebastiana, Cr.60,00; Leon Błaszkowski, Cr.50,00; August Kmiecik, Cr.50,00; Jan Błaszkowski, Cr.50,00; Antoni Serafin, Cr.50,00; Maria Błaszkowska, Cr 20,00; Józef Błaszkowski, Cr.10,06; Domian Błaszkowski Cr.10,00; Dawid Binek, Cr.6,00; Rufin Błaszkowski, Cecylia Milczewska, Franciszek Żeszotek, Wojciech Dereniewicz, Paweł Narloch, Ignacy Czaplewski, Argemiro Gaetano, Stanisław Suszek, Fabian Engler, Damian Milczewski, Roman Dziedzic, Stanisław Dziedzic, Kasper Błaszkowski, Józef Milczewski, Adam Żeszotko, Piotr Gwizdala, każdy po Cr.5,00; Wł. Wojciechowski, Cr.3,00; J. Odia, J. Ossowski, P. Knapik, K. Żeszotko i p. Król, każdy po Cr.2,00.

Ks. Zygmunt Piotrowski, proboszcz w Malecie, z okazji święconki, zebrał wśród swych parafian na Małe Seminarium, Cr.210,00.

Zarząd Małego Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie składa szlachetnym Ofiarodawcom, serdeczne »Bóg Zapłać«!

Z DALEKA

— **30 wybitnych** osobistości brytyjskich reprezentujących trzy główne partie podpisało apel, ogłoszony przez »New Commonwealth Society«, na rzecz stworzenia prawdziwie międzynarodowej siły zbrojnej pod wspólnym naczelnym dowództwem.

— **Grecki minister wojny Stratos** potwierdził wiadomość że 3 dywizje wojsk rządowych rozpoczęły natarcie w górach Warduzia i Ghiona celem wyparcia oddziałów partyzanckich, które liczą około 4.000.

— **Generalissimus Czang Kaj Szek** został wybrany na pierwszego konstytucyjnego prezydenta Chin, olbrzymią większością 2430 głosów przeciw 269 głosom, jakie padły na kontrkandydata.

Kontrkandydatem Czanga był dr. Czu Czeng, prezes najwyższej Rady Sądowej. Generalissimus nie chciał najpierw kandydować, a zgodził się dopiero wtedy, gdy mu zaręczono, że premierem jego będzie dr. Hu Szi, były ambasador chiński w Waszyngtonie.

— **Okupacyjne dowództwa** w Niemczech: amerykańskie, angielskie i sowieckie doszły do porozumienia w sprawie ruchu komunikacyjnego pomiędzy Berlinem a strefami zachodnimi.

— **W Jerozolimie** toczą się zacięte walki Żydów z Arabami.

Ś. p. Włodzimierz Radomski

W środę, dnia 28 ub. m. po krótkiej chorobie, zmarł nagle w Kurytybie Włodzimierz Radomski, osieracając małżonkę, p. Emilię, syna i córeczkę, a zasmucając swych przyjaciół, których zmarły liczył bardzo wielu, tak w samej Kurytybie, w »interiorze«, jak i w Polsce.

Włodzimierz Radomski urodził się w Piotrkowie w 1904 roku; pochodził z rodziny, która z zamiłowaniem, przez wiele pokoleń, poświęcała się nauczycielstwu; sam również był z zawodu nauczycielem, a z zamiłowania poetą i literatem, za żonę pojął również profesorkę, normalistkę.

Po kilku latach pracy w szkolnictwie w Polsce, ś. p. Włodzimierz Radomski przybył do Brazylii i tu oddał się również pracy szkolnej; przez szereg lat był profesorem i dyrektorem byłego brazylijsko-polskiego Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie.

Był również urzędnikiem Gen. Konsulatu R. P., pracując w referacie oświatowym. Należał do wielu organizacji kulturalnych i oświatowych, jako czynny, ruchliwy i zgodny organizator i członek.

Przez szereg lat redagował różne wydawnictwa oświatowe; wiele pięknych wierszy oraz ciekawych artykułów zamieszczał na szpaltach »LUDU«.

Duże zasługi oddał w zakresie organizowania pomocy dla cierpiących współbraci, a zwłaszcza w Parańskim Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, której to organizacji był przez wiele lat sekretarzem.

Ś. p. Włodzimierz Radomski był człowiekiem szlachetnego charakteru, ogromnie usłużny, pracowity, prawy, uczciwy i zgodny w pracy społecznej. Swymi wysokimi zaletami zdobył sobie wielu szczerych przyjaciół i cieszył się u wszystkich wielkim poważaniem i szacunkiem.

Cześć Jego pamięci!

TRZECI MAJ

Jako mały chłopczyna upodobałem sobie obrazek przedstawiający postać niewieścią, przykutą bólem Krzyża, a wpatrzoną w słońce, okolone napisem Trzeci Maj.

Wiedziałem, że to nie obrazek święty, ale nie mogłem się odeń oderwać i dziś mam go wciąż przed oczyma gdyż wiem, iż owa postać to Polska. Choć skatowana i krwią brocząca, jako prawdziwy Chrystus Narodów dźwiga nienazwany ludzkim językiem krzyż, wśród cierni i kamieni „dzikiej polityki", jednak nie ginie, łamie pieczęcie faryzejskich traktatów, które ją miały na wieczne czasy pogrzebać, i żyje w pełni sławy i podziwu godna, bo jej słońcem, sercem i duszą Konstytucja 3-go maja.

W wielkiej decydującej godzinie, kiedy czarne orły, godne symbole drapieżnych zaborców, postanowiły pożreć swego białego brata, Geniusz Narodu polskiego wcielił się i uwiecznił w postanowieniach naszej Konstytucji. Świadczy o tym i ten niebywały zapał i namaszczenie, z jakim wszelkie stany ten akt przyjęły. To samo mówi i ten podziw i uznanie, z jakim powitały go narody świata, olśnione jego wartością, głębokością. Dowodzi tego przede wszystkim ta wiara i ten pietyzm, z jakim Polacy obchodzą dzisiejszą rocznicę.

Od 1791 roku czerpią bowiem oni z tej krynicy mądrości, sprawiedliwości i wolności — światło i moc ducha i dlatego sami nietylko nie giną pod ciosami okrutnego losu, lecz są przykładem i natchnieniem dla drugich, jak to narody i jednostki mają dbać o takie wartości, jak Duch, Chrześcijaństwo, Ojczyzna. Jeśli może w ubiegłych czasach ktoś tego nie chciał uznać, przekonał się o tej prawdzie w ostatniej wojnie, która sprawiła, że nie znajdziemy dziś człowieka, który by nie słyszał i nie docenił posłannictwa i znaczenia Polski.

Stąd być Polakiem, czuć w żyłach krew polską i przyznawać się do polskiego pochodzenia, to zaszczyt i chwała, to chluba i ozdoba.

Atoli 3-ci Maj wykazuje, iż prawdziwym, uczciwym Polakiem nie był na przykład taki Ksawery Branicki, co nie dbał ani o Boga, ani o Ojczyznę ani o honor, a rosyjskim bagnetem »zabił matkę, co ledwo z łoża niemocy powstała«. Bo pełnym a godnym tego słowa Polakiem jest tylko ten, co jak Rejtan czy Kościuszko poświęci wszystko, by tylko Naród i Ojczyzna nie wiły się pod butem ni knutem zaborczym.

Jeśli ludzkości, to tym więcej Polsce potrzebni są mężowie o mocnym jak granit kręgosłupie, przodownicy z kryształowym charakterem, bojownicy zasad i ofiary, jak Pułaski a nie tacy, jak na przykład August Poniatowski, co złamał przysięgę Bogu i Narodowi daną, byle nie stracić niskich względów nikczemnicy na moskiewskim tronie.

Targowica, nie może mieć zwolenników u ludzi szanujących się, będących czymś więcej niż ruszającym się zlepkiem materii, której przewodnią oportunizm a nie ideał, dobro i piękno. Wołamy o filary prawości, potępiając zera moralne.

Papież Pius XII ujmuje tę prawdę w następujących słowach: »W dniach walki wasze miejsce jest w pierszym szeregu na froncie bojowym. Nieśmiali i kryjący się są bliscy tego, by stać się dezerterami i zdrajcami. Dezerterem i zdrajcą byłby każdy kto chciałby dać swoją współpracę materialną, swoje usługi, swoje zdolności, swoją pomoc partiom i potęgom, które przeczą Bogu, które prawo zastępują siłą, wolność groźbą i terrorem, a z kłamstwa, przeciwieństw i oburzenia mas tworzą narzędzie swojej polityki, uniemożliwiając pokój wewnętrzny i międzynarodowy«.

Jak w pamiętny 3-ci maj 1791 roku, potrzeba nam i dziś energii przekonań Małachowskiego, Piattoliego itd. na przełamanie bezmyślnych gadań, warcholstw itp. zaściankowych pojęć. Wybawienia nie przyniesie Polsce żadne z mocarstw: Jej ocalenie, był i jutro znajdziemy jedynie i wyłącznie we wskazaniach Konstytucji trzeciomajowej, Konstytucji Braterstwa i Sprawiedliwości, Demokracji i Chrześcijaństwa, Konstytucji, jakiej Polakom po dzień dzisiejszy świat zazdrości.

W rzeczy samej, Polska przepojona, uszlachetniona i ożywiona duchem 3-go Maja, jak nie zginęła przez tyle burz i klęsk, tak wyjdzie opromieniona spotęgowaną chwałą i z grobowca współczesnych doświadczeń i zbrodni, by »duchowym zmartwychwstaniem przyśpieszyć boże jutro Słowiańszczyzny—na jasny dzień ludów, na plenne żniwo Chrystusowe w dziejach«, zapewnia J. E. Ks. Kard. Hlond.)W. S.)

Polacy na Obczyźnie

MIKOŁAJCZYK U PREZYDENTA TRUMANA

Prezydent Truman przyjął 13-go ubiegłego miesiąca w Białym Domu prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka.

Po audiencji Mikołajczyk oświadczył dziennikarzom, iż podziękował Prezydentowi Trumanowi za udzielenie mu i jego kolegom azylu w Stanach Zjednoczonych oraz, że poinformował Prezydenta o losie żołnierzy i obywatali polskich, którzy znaleźli się poza Krajem i nie mogą powrócić do ojczyzny.

Prezydent Truman zapewnił Mikołajczyka, że zawsze interesował się losem Polski oraz, że nie zapomni narodu, dla którego żywi wielkie uznanie i który jest mu znany z tak gorącego umiłowania wolności.

WRAŻENIA Z KANADY

Wśród Polonii w Kanadzie ostatnio zapanowało duże ożywienie. Wpłynęło na to kilka czynników. Przybyło ponad 5 tysięcy żołnierzy Drugiego Korpusu i stale przybywają Polacy z Niemiec. Byli wojskowi pracują przeważnie na roli. Praca jest ciężka, nie zawsze są z niej zadowoleni, gdyż większość to nie rolnicy, nie przyzwyczajeni do tego rodzaju zajęcia. Jest to element nastawiony na najszybszy powrót do kraju, gdy tylko warunki na to pozwolą, toteż żywo interesują się zagadnieniami Polski, co też udziela się miejscowej, z dawna osiadłej polskiej ludności. Wielu z nich przeszło piekło obozów sowieckich i jest najlepszym przykładem zakłamania polityki komunistycznej. Ma to znaczenie dla tutejszego terenu, gdyż Piąta Kolumna i wśród Polaków uwija sobie gniazdka. Działa przeważnie według znanej metody ukrywania swej przynależności partyjnej i celów istotnych przez system »jaczejek«, opanowując organizacje od góry.

Są jednak i cienie tej nowej emigracji. Zarysowuje się dość wyraźnie rozdział między szarą bracią żołnierską, która już nie jest w wojsku i nie chce ulegać nie tylko rozkazom, ale i wpływom tych dawnych swoich oficerów, którzy usiłują kontynuować starą sanacyjną politykę. Te same środowiska chcą i Polonii narzucić swoje kierownictwo, co wywołuje niechęć do przybyszów i szkodzi zżyciu się dawnej i nowej emigracji.

Duże ożywienie wniosła również działalność niezmiernie pożytecznej tu organizacji Kongresu Polonii kanadyjskiej. W pierwszym rzędzie nastawił się on na pomoc dla Polaków w obozach DP. Jego to staraniom głównie zawdzięczać należy, iż Rząd Kanadyjski wpuszcza Polaków z Europy i ustosunkował się do nich przyjaźnie. Niestety, w komisjach wysyłających z Europy niedostatecznie bada się przeszłość, czy też przynależność narodową wyjeżdżających, i za Polaków podają się osoby innych narodowości, nieraz Volksdeutsche, którzy mają na sumieniu ciężkie przestępstwa wobec Polaków. Ostatnio Kongres rozpoczął akcję zbierania funduszów na pomoc DP w Niemczech, oraz na zorganizowanie dalszego przywożenia ich do Kanady.

Równocześnie Kongres Polonii Kanadyjskiej prowadzi akcję polityczną w duchu odzyskania Polski Niepodległej. Specjalnie zajął się akcją antykomunistyczną ze względu na działalność tu Piątej Kolumny. Nawet ostatnio Kongres Polonii Kanadyjskiej w działalności swej wyszedł poza ramy społeczeństwa polskiego. Wystąpił w obronie idei ludności słowiańskiej, kompromitowanej tu przez komunistów, którzy w duchu Moskwy, pod firmą słowiańskich organizacji, prowadzą swoją krecią robotę. W dniu 4-go kwietnia przez Zjednoczenie Demokratycznych Słowian zorganizowany został w Toronto duży wiec, który zaprotestował przeciwko tej komunistycznej akcji. Głównym mówcą był mecenas J. Grocholski, prezes Kongres Polonii Kanadyjskiej.

Ostatnio na zaproszenie Kongresu Polonii Kanadyjskiej przybyli członkowie Prezydium PSL i odbyli szereg zebrań, co przyczyniło się specjalnie do ożywienia i pobudziło Polonię do tym żywszej akcji, gdy z kompetentnych ust usłyszeli tragiczne dzieje walki o wolność Polaków w kraju.

Należy podkreślić, iż zainteresowanie się społeczeństwa kanadyjskiego sprawą Polski wzrosło w ostatnich czasach, co ułatwia tutaj działanie Polonii. (Z. B. I.)

POLACY NA SACHALINIE

Z powodu zajęcia przez wojska sowieckie Sachalina zerwany został wszelki kontakt z kolonią polską na Sachalinie; dalsze losy kolonii są zupełnie nieznane.

Kolonia polska na Sachalinie, która powstała w XIX wieku, składała się z Polaków, zesłanych przez Rosjan za działalność patriotyczną na Sachalin i liczyła ostatnio 65 ludzi. Przebywali oni w pięciu miejscowościach pod miastem Toyohara. Trudnili się oni hodowlą srebrnych lisów, uprawą roli i wyrobem wędlin. Posiadali razem 360 akrów ziemi uprawnej. Administracyjne władze japońskie odnosiły się do tej grupy Polaków życzliwie, ułatwiając im rozwój narodowy i kulturalny. Polacy ci zorganizowani byli w »Związek Polaków na Karafuto« (Sachalin po japońsku).

Po zajęciu Karafuto przez wojska sowieckie grupa polska została umieszczona w odrutowanym obozie koncentracyjnym. Dalszy los tej grupy jest nieznany. Proboszczem grupy polskiej i misjonarzem dla ludności okolicznej był bernardyn ze Lwowa, O. Feliks Herman.

KOMITET Opieki nad Dzieckiem

„Potwierdzam odbiór sumy 8.000,00 (osiem tysięcy) Cruzeiros, przekazanych do centrali w Rio de Janeiro przez Subkomitet Opieki nad Dzieckiem w Porto Alegre. Suma powyższa przeznaczona będzie za zakup odzieży i witamin dla następujących instytucyj dobroczynnych w Polsce, i jak zwykle przesłana za pośrednictwem Międzynarodowego Komitetu w Genewie.

Dom Dziecka No. 2. (100 najbiedniejszych dzieci, sierot i półsierot), w **Kwidzyniu.**

Dziecięcy Zakład Leczniczy dla 250 dzieci chorych na gruźlicę kości i płuc w Zakopanem—Bystra.

Wszystkim ofiarodawcom z Porto Alegre, Dom Feliciano, Panu Prezesowi Wierzchowskiemu, członkom Subkomitetu— Księdzu Dziekanowi Wróblowi i Panu sekretarzowi Kawęckiemu, Zarządowi T-wa Polonia, Sekcji Pań, Pani Helenie Lesińskiej składam na tej drodze serdeczne wyrazy wdzięczności za ich wielką pracę i ofiarność.

Zwracam się do wszystkich rodaków, którzy dbają o los biednych dzieci w naszej Ojczyźnie, o składanie datków, chociażby najskromniejszych, na rzecz owych 350 sierot w wyżej wymienionych dwóch Zakładach.

Olgierd Czartoryski — Prezes Polskiego Kom Opieki nad Dzieckiem

Wysyłamy na zamówienia następujące książki:

Piskor Aleksander — **Siedem Excelencji i Jedna Dama** — 50,00; Gojawiczyńska — **Dziewczęta z Nowolipek** — 50,00; Hemar — **Lata Londyńskie** 27,00; Bielatowicz — **Passaggiata** 45,00; Wierzyński — **Ballada o Churchillu** 15,00; **Krzyże i Miecze** — 40,00; Nowakowski — **Na Przystanku** 12,00; Bandrowski — **Miasto mojej Matki** 30,00.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ SZÓSTĄ PO WIELKANOCY

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale XV i XVI)

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi; On i Mnie świadectwo dawać będzie, i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani Mnie. Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.

Aż przez trzy lata Chrystus nauczał swych Apostołów słowem i przykładem. Wszystko co miał powierzone od Ojca, przekazał swym uczniom. Ukończywszy swą misję ziemską, opuszcza ich, by wrócić do Ojca.

Jako pociechę przy pożegnaniu zostawia im solenną obietnicę: »Będę z wami aż do skończenia wieków«.

Chrystus wstępuje do nieba, by dla swych wybranych miejsce przygotować.

Jak dobry ojciec, odpłynąwszy do dalekiego kraju, stara się jaknajprędzej ściągnąć do siebie ukochaną rodzinę, tak Chrystus—dobry i miłujący Mistrz — idzie do nieba, by sprowadzić swych ziemskich synów.

Niebo — to ojczyzna tych—co nie przywiązywali się do dóbr tego świata i nie używali ich do celu złego;

— co zawsze umieli przebaczać, nie chowając w sercu nienawiści, ni zemsty.

— co opłakiwali gorzko swoje grzechy i szczerze się z nich spowiadali.

— którzy sponiewierani i torturowani niewinnie, łaknęli Boskiej sprawiedliwości i w nią ufali.

— co ostatnim groszem, ostatnią kromką chleba z ubogimi dzielili się.

— którzy wśród pokus i zgorszeń tego świata umieli zachować serce czyste i szlachetne.

— Co w imię Boga życie swe strawili na łagodzeniu powaśnionych.

— których prześladowano słowem, piórem a nawet torturą fizyczną dlatego tylko, że ukochali prawdę i sprawiedliwość.

— którym złorzeczono i których poniżano tylko dlatego, że w obronie Boga i praw jego stawali.

Tej to »ojcowizny«, tak wielkiej i tak bogatej jesteśmy spadkobiercami.

Niestety — jakże mało godnych synów posiada ta ojczyzna na ziemi. Jakże wielu utraciło »niebieski spadek«.

Jedni wyrzekli się ojczyzny niebieskiej. Drudzy zdradzają ją, wydając w ręce wroga — szatana skarb bezcennej wartości, skarb ukradziony niebu—duszę nieśmiertelną.

Wielu żyje tak, jakby niebo nie istniało. Wielu sądzi, że do nieba dostanie się z byle czym.

Chrystus Pan, by takich wyprowadzić z błędu, powiedział: »Nic grzesznego nie wnijdzie do Królestwa Niebieskiego« — i dodał jeszcze: »Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie«.

Chrzest więc i wiara, która przejawia się w uczynkach—oto droga do nieba.

Zapytajmy swe sumienie, czy na tej drodze jesteśmy? Ks. J. Z.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Pomnik Serca Jezusowego w Poznaniu

(CHIP)—W roku 1939 hitlerowcy zburzyli w Poznaniu piękny pomnik z napisem: »Sacratissimo Cordi Jesu Polonia restituta«. Zbrodnia została ukarana. Greiser, hitlerowski namiestnik Poznania, stracił syna w katastrofie właśnie w tym momencie, gdy na miejscu zburzonego pomnika zapalał hitlerowskie ognie pogańskie i wśród sztandarów ze swastyką wychwalał Hitlera. W kilka lat później również i Greiser postradał życie, jako zrodniarz wojenny.

Obecnie miejsce, na którym stał pomnik, stoi puste. Nie mogąc jeszcze odbudować pomnika, katolicy poznańscy postanowili na tym miejscu postawić prosty krzyż.

Armia obrony miejsc świętych w Palestynie

(CHIP) — Kard. Griffin, arcybiskup Westminsteru, zwrócił się do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina z projektem utworzenia międzynarodowej chrześcijańskiej armii dla obrony Świętych Miejsc w Palestynie, a w szczególności w Jerozolimie i Betlejem.

Zwracając uwagę na coraz bardziej wzrastające niebezpieczeństwo zniszczenia względnie uszkodzenia przez walczące strony Miejsc Świętych, drogich każdemu chrześcijaninowi, kard. Griffin wyraża wątpliwość, czy Komitet Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych zdoła szybko powołać do życia siły zbrojne, niezbędne dla zabezpieczenia tych Miejsc i utrzymania porządku w Palestynie. Dlatego projektuje on utworzenie niezwłocznie armii obrony, składającej się z chrześcijan, ochotników z pośród tych narodów, które projekt ten poprą. Płace w tej armii powinny być stosunkowo niewysokie, aby nie wynagrodzenie, lecz uczucia religijne były główną pobudką do zapisywania się do tej armii.

Pielgrzymka o pokój

(CHIP) — Założona w roku 1945 organizacja »Pax Christi«, która corocznie urządza pielgrzymki do Lourdes, aby modlić się tam o pokój w świecie, rozrosła się bardzo szybko i obecnie liczy już przeszło 300,000 członków w różnych krajach. Należą do niej zarówno duchowni jak świeccy.

W tegorocznej pielgrzymce, która odbędzie się w dniach 26-30-go lipca, wezmą udział Francuzi, Niemcy, Brytyjczycy, Belgowie, Holendrzy, Włosi, Szwajcarzy, Kanadyjczycy i inni.

Katolicyzm w Finlandii

(CHIP) — Przebywający obecnie chwilowo w Ameryce biskup Cobbens z Helsinek oświadczył, że chociaż Finlandia jest krajem prawie całkowicie protestanckim, to jednak daje się tam zauważyć silny nawrót do katolicyzmu.

Zjawisko to wystąpiło teraz po raz pierwszy od blisko 400 lat i w ostatnim roku liczba przejść na katolicyzm potroiła się w stosunku do okresu przedwojennego.

Od roku 1942 Finlandia utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Watykanem i biskup Cobbens, który jednocześnie działa w Finlandii jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, korzysta ze specjalnych uprawnień dyplomatycznych.

Katolicy w Japonii

(CHIP) — W Japonii było w roku 1947 blisko 10,000 chrztów katolickich t.j. trzy razy więcej niż w roku 1946. Szybszem nawracaniu Japonii na katolicyzm stoi na przeszkodzie brak księży i misjonarzy, aczkolwiek jest już ich tam kilka tysięcy. Pracują w Japonii misje francuskie, niemieckie, amerykańskie, kanadyjskie, hiszpańskie, belgijskie i t. d. Są tam również czynni misjonarze polscy, którzy tworzą 22 grupy misyjne.

Brak Misjonarzy w Japonii

(CHIP) — Ks. Bruno Bitter oświadczył, że dla zaspokojenia bieżących potrzeb religijnych, trzeba wysłać do Japonii conajmniej 2 tysiące misjonarzy. Tymczasem w roku ubiegłym wyruszyło do tego kraju niewiele więcej niż dwustu misjonarzy.

Brak księży i misjonarzy jest w Japonii tak ogromny, że duchowni, którzy tam pracują, upadają wprost ze zmęczenia i absolutnie nie są w stanie wykonać wszystkich obowiązków. O ile ten stan nie ulegnie szybkiej poprawie to — zdaniem ks. Bittera—będzie zmarnowana wielka możliwość pozyskania dużej części ludności japońskiej dla wiary katolickiej.

Zamordowanie dwóch księży chińskich

(CHIP) — W ręce komunistów chińskich wpadli ostatnio dwaj misjonarze ze Zgrom. św. Wincentego Paulo: ks. S. Li i ks. J. Li. Przez kilka dni komuniści prowadzili ich skrępowanych przez różne miejscowości, naigrawając się z nich, poczym publicznie ich zamordowali w Paoti, niedaleko Peipingu.

Skazanie misjonarzy szwajcarskich

(CHIP) — Komuniści w Mandżurii skazali na kilkuletnie więzienie 12 misjonarzy szwajcarskich, zatrudnionych w tamtejszej misji katolickiej, za rzekome uprawianie sabotażu, szpiegostwo i akcję dywersyjną. Największą karę —12 lat ciężkiego więzienia—otrzymał ks. prałat P. Hugentobler, prefekt spostolski w Tsitsihar, w zachodniej Mandżurii.

22 Chińczyków biskupami

(CHIP) — Ks. P. Wang, rodem z Chahar, został mianowany biskupem. Chiny posiadają już 22 biskupów z miejscowego kleru. Reszta biskupów pochodzi z Europy lub Ameryki.

Katolicy holenderscy przeciwko komunizmowi

(CHIP) — Rada Narodowa Holenderskiej Katolickiej Partii Ludowej wypowiedziała się za przerwaniem wszelkiej współpracy z komunistami zarówno na terenie politycznym jak i w instytucjach komunalnych. Jednocześnie Rada zwróciła się z wezwaniem do rządu o wydanie niezbędnych zarządzeń, któreby wzmacniały bezpieczeństwo wewnętrzne kraju, zagrożone przez działalność komunistów oraz chroniły społeczeństwo przed groźbami terroru i gwarantowały utrzymanie porządku i swobód demokratycznych.

Księża pracownikami fabryk

(CHIP) — Grupa wychowanków ks. de Foucauld, który przez szereg lat przebywał na Saharze i nawracał tam tubylców na wiarę katolicką, utworzyła w roku 1933 w Saharze specjalne zgromadzenie zakonne. Jego zadaniem jest szerzenie wiary katolickiej wśród Arabów i innych plemion, zamieszkujących Oazy Sahary.

Inna znów grupa zwolenników ks. de Foucauld rozpoczęła działalność wśród sfer robotniczych na południu Francji, zwłaszcza w tych okręgach, gdzie są silne wpływy komunistyczne. Członkowie tego zakonu pracują jak zwykli robotnicy w fabrykach i swoim postępowaniem i trybem codziennego życia starają się przyciągać robotników do wiary katolickiej. Zakonnicy ci noszą zwykłe ubrania robotnicze i odnaczają się tylko tym, że na piersiach mają oznakę w formie krzyża na tle serca.

Uroczystości w Kolonii

(CHIP) — W sierpniu bieżącego roku odbędą się w Kolonii duże uroczystości religijne, związane z obchodem 700-ej rocznicy wybudowania w tym mieście słynnej katedry gotyckiej. W uroczystościach tych wezmą udział między innymi kardynał Griffin z Londynu, Suhard z Paryża, Van Roey z Malines w Belgii.

Nawrócenia w Anglii rosną

Catholic Directory podaje, że w roku 1946 nawróciło się w Anglii 10,363 osoby. W roku 1934 liczba nawróceń wynosiła ponad 12,000, potem jednak stale spadła i w roku 1944 wynosiła zaledwie 8.722. Od tej pory zaczęła jednak znów wzrastać i obecnie osiągnęła znów liczbę pięciocyfrową. Oblicza się, iż w Anglii i Walii znajduje się ogółem 2,528,200 katolików i 6552 księży.

Ołtarze w samolotach

Holenderskie linie lotnicze wprowadziły od połowy marca, do dyspozycji księży katolickich podróżujących tymi liniami, przenośne ołtarzyki, celem umożliwienia im odprawiania mszy św. w czasie podróży. Ołtarzyki te mieszczą się w specjalnej walizie, zawierając wszystkie potrzebne do odprawienia mszy św. przedmioty.

Kaplice na kołach dla Misji

(IC) — Katolickie instytucje amerykańskie »Propagandy Wiary« rozpoczęły wysyłanie kaplic na kołach do najbardziej niedostępnych górskich ośrodków w Ameryce. Pierwsza taka kaplica, nazwana »Madonną Autostrady« (Madonna of the Highways) wyruszyła do północnej Caroliny pod opieką Księży Misjonarzy. Samochód w kształcie kaplicy ma długości 9 metrów, i wyposażony jest w ołtarz, konfesjonał i stacje drogi krzyżowej. Po każdym nabożeństwie wyświetlany jest film religijny.

POSZUKIWANIE

Rozalia Siemaszko wieś Raduszec Stary, 33—Powiat Krosno n/o gm. Krosno — woj. Poznańskie — Polska — poszukuje syna **Marcina**, ur. w gm. Duniłowicze który po wyjeździe z Polski zamieszkał w São Paulo.

Rozmaitości

CENNA BROSZKA BEZ WŁAŚCICIELA

Rok czasu temu, pewien posługacz przy zamiataniu kabiny samolotowej Linii Lotniczej »Panair do Brasil« znalazł pod fotelem broszkę. Jako człowiek uczciwy, znaleziony przedmiot oddał natychmiast zarządowi Kompanii. Była to broszka wielkiej wartości, albowiem wykonana w platynie i ozdobiona licznymi diamentami i brylantami.

Rioska Linia Lotnicza ogłosiła zaraz zgubę w gazetach, jednakże dotąd nie zjawił się żaden właściciel zagubionego klejnotu. Wobec tego zarząd kompanii samolotowej przekazał cenną broszkę władzom sądowym w Rio de Janeiro.

GDZIE ZNAJDUJE SIĘ HITER?

»Moi panowie czas już otrząsnąc się z kurzu« — oświadczył Hitler opuszczając schron przy Reichskanzlei w Berlinie. Następnie »Führer« udał się w czołgu na lotnisko Tempelhof, skąd odleciał samolotem do Danii, a stamtąd w nieznanym kierunku«.

Powyższe oświadczenie złożył jeden z oficerów SS — należacy do przybocznej gwardii Hitlera — Arthur Friedrich Rene von Angelotii Mackensen.

Historia ta była już uprzednio poruszona na łamach prasy z okazji zeznań złożonych w Polsce przez rzekomego pilota samolotu Hitlera, kapitana Leona Baumgardta. Obecnie powtarza ją Mackensen, którego zadenuncjowała przed władzami amerykańskimi pewna dziewczyna niemiecka.

Mackensen przeczuwając rychłą śmierć (ma on uszkodzony kręgosłup zdecydował się na ujawnienie prawdy. Z zeznań jego wynika, iż służył on w czasie wojny jako kurier szefa SS, Heinricha Himmlera. Przebieg ucieczki Hitlera opisuje następująco:

W chwili gdy Rosjanie posuwali się w kierunku głównej kwatery nazistów w Berlinie, Hitler opuścił schron wraz z Ewą Braun i Martinen Bormanem. Czołg prowadzony przez Bormana został trafiony odłamkiem pocisku armatniego, pasażerowie zaś ledwie zdołali uciec z płonącego pojazdu. Dostawszy się na lotnisko, Hitler wraz ze swym otoczeniem odleciał w czterech »Junkersach« pod ochroną 7 »Messerschmittów« do Tonderm w Danii. Tam, zaklinając się, że będzie walczył dalej przeciw bolszewikom, pożegnał towarzystwo i wraz z Ewą odleciał jednym z »Junkersów« w nieznanym kierunku. Samolot powrócił po 30 minutach, ale już bez pasażerów.

Reszta w ilości 36 osób wsiadła do następnego »Junkersa« i odleciała do Malagi w Hiszpanii. Samolot ten jednak został zestrzelony przez amerykańską artylerię przeciwlotniczą nad Marsylią. Mackensen, będący jednym z pasażerów zestrzelonego samolotu, odzyskał przytomność dopiero w szpitalu jenieckim we Francji, gdzie przebywał aż do końca ubiegłego roku, poczym zwolnionio go i wrócił do Monachium.

Jest on wnukiem marszałka popolowego Friedricha — poległega w 1943 — i synem sądzonego obecnie przez trubunał norymberski wysokiego dyplomaty hitlerowskiego, Otto Friedricha von Mackensen. Amerykańskie władze wojskowe zwolniły młodego lotnika po przesłuchaniu, nie będąc upoważnione do zatrzymania go.

Dodać należy, że świadkowie, którzy zeznali, iż wynosili ze schronu zwęglone zwłoki Hitlera, oświadczyli, iż nie oglądali jego twarzy. Pozatym nigdy dotąd nie ogłoszono oficjalnie o zgonie Hitlera.

NIEDOSZŁA UCIECZKA SAMOLOTEM Z POLSKI

Przed sądem w Bydgoszczy odpowiadać będą wkrótce trzej młodzi ludzie oskarżeni o usiłowanie kradzieży samolotu, na którym zamierzali uciec za granicę.

Późnym wieczorem na lotnisku Aeroklubu w Bydgoszczy H. Jankowski, S. Andrzejewski i Sz. Pawlicki wytoczyli z hangaru awionetkę Aeroklubu, załadowali na nią większy zapas benzyny i usiłowali wystartować. Zamierzali oni udać się do Wielkiej Brytanii lub do Włoch. Nadmiernie obciążona awionetka nie mogła wzbić się w powietrze. Zaalarmowana podejrzanym ruchem na lotnisku straż aresztowała młodych lotników.

RĘKOPIS SPRZED DWÓCH TYSIĘCY LAT

Uniwersytet Yale otrzymał do zbadania zwoje pergaminów znalezione w Jerozolimie w bibliotece syryjskiego klasztoru prawosławnego św. Marka. Po zbadaniu pergaminów znawcy orzekli, że na jednym z pergaminów jest rękopis proroctwa Izajasza. Najstarszy z dotychczasowych rękopisów księgi Izajasza Starego Testamentu pochodzi z IX wieku po Chrystusie. Obecnie odkryty pergamin z proroctwem Izajasza pochodzi z I-go wieku przed Chrystusem. Znawcy badają pozostałe pergaminy.

UKARANY SEKCIARZ

Prasa krajowa donosi o niezwykłym wypadku w Będzinie, w rodzinie pewnego robotnika. Otrzymał on od brata z Ameryki przesyłkę, w której między innymi znajdował się święty obrazek. Adresat jednak należał do sekty Badaczy Pisma św., która zabrania kultu świętych. Więc po naradzie z jednym z kierowników sekty obrazek spalił. Po kilku dniach przyniosła poczta list od owego brata donoszący, że w obrazku znajduje się wklejonych 500 dolarów. Zrozpaczony robotnik usiłował pozbawić się życia.

CZYM SIĘ ZAJMUJĄ AMERYKANIE?

Oto amerykański były podsekretarz Stanu Acheson uchylił nieco rąbka tajemnicy tych zasadniczych zmartwień, jakie niepokoją Amerykanów: Jego zdaniem cztery zagadnienia interesują amerykańską opinię publiczną: koszty utrzymania, najbliższe wybory, groźba rosyjskiej inwazji i urzeczywistnienie planu Marshalla.

KĄCIK GOSPODARCZY

Sto hektarów ziemi za darmo!

«Ziemia za darmo»? — Zdawałoby się, że już minęły te czasy, kiedy to rząd brazylijski rozdzielał darmo ziemię kolonistom.

Tymczasem i obecnie w niektórych wypadkach, można dostać od rządu 100 hektarów ziemi za darmo.

Izba Deputowanych Stanu Paraná uchwaliła dnia 29 stycznia b. r. prawo (Lei nr. 38 Diario Oficial do Estado do Paraná z 31 stycznia b. r.), że osoba, która uprawia ziemię do 100 hektarów, od 20 lat i posiada na niej swe zabudowania, a jednak nie ma dotąd wyrobionego tytułu własności od owej ziemi, może uzyskać od rządu ulegalizowanie tej posiadłości na podstawie zwykłego podania, które należy wnieść do Sekretariatu Izby Deputowanych Stanu Paraná, załączając dowody, że 1) jest obywatelem brazylijskim z urodzenia lub z naturalizacji; 2) świadectwo »de bôa conduta«; 3) certidão negativa do Registro de Imoveis da Comarca em que estiver situado o imóvel, provando que não possue outra propriedade; 4) zaświadczenie, że uprawia ową ziemię od 20 lat, on sam lub jego rodzice; 5) zaświadczenie z Sekretariatu Rolnictwa, iż wnoszący podanie jest rolnikiem.

A więc, ci wszyscy, którzy nie mają w porządku papierów od ziem porządowych, mogą w ten sposób ubiegać się o ulegalizowanie swych posiadłości.

Autożyro w służbie rolnictwa.

Duże zaciekawienie wśród ludności Kurytyby wywołało przybycie helikoptera na lotnisko w Afonso Pena. Jest to autożyro pewnej firmy amerykańskiej, która ma swą siedzibę w Argentynie. Pilotował go amerykański lotnik Leonard Lavassar; w jego towarzystwie przybył mechanik, argentyńczyk, Carlos Pilata.

Autożyro zostało zakontraktowane przez rząd brazylijski do przeprowadzenia prób zwalczania moskitów i szarańczy na terenach Brazylii za pomocą rozsiewania proszku DDT.

Przy pomocy owego helikoptera, obaj technicy przeprowadzili już akcję uzdrowotnienia malarycznych miejscowości: Brusque, Blumenau i Florianopolis.

Następnie udają się do Stanu São Paulo, ażeby w okolicach Baurú przeprowadzić walkę z zarazą, niszczącą kawę tak zwaną «broca».

Doświadczenia przeprowadzone w Argentynie okazują, że przy pomocy helikoptera można skutecznie zwalczyć także plagę szarańczy, gdyż przy użyciu proszku DDT, niszczy się je już w pełnym locie, zanim osiędą na ziemię.

Helikopter, jak wiadomo, jest to samolot, który przy pomocy specjalnych maszyn i śmigieł, może przez dłuższy czas utrzymać się w powietrzu. Nie jest on szybki w biegu, lecz jest obliczony na dłuższe utrzymanie się w jednym i tym samym miejscu w powietrzu.

Cięcie Herwa Maty.

Narodowy Instytut Herwa Maty w Paranie przypomina, że stosownie do uchwały nr. 259 z 12 marca b. r. tegoroczne cięcie herwa maty może się rozpocząć nie wcześniej, jak z dniem 1 go lipca.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

— **Angielska drużyna** piłki nożnej »Southampton«, z I-szej Ligi, rozegra w maju b. r. w Brazylii 8 meczów; 4 w Rio i 4 w São Paulo.

— **»Rapid«**, słynny klub piłkarski Austrii, przyjechał do Brazylii celem rozegrania kilku spotkań z czołowymi drużynami Rio i São Paulo.

— **W Warszawie** piłkarska reprezentacja Polski pokonała po raz pierwszy reprezentację Czech w stosunku 3 : 1.

— **Sztafeta** lekkoatletyczna ma przynieść ogień z Grecji, by rozpalić płomień olimpijski na stadionie w Wembley, w Londynie.

Dwa tysiące pochodni zostało wyrobionych w Anglii. 350 pochodni wysłano już do Grecji. Każdy biegacz sztafetowy ma przebiec dwie mile. Wobec niechęci Albanii, Bułgarii i Jugosławii do Zachodu i do Olimpiady wątpliwe jest czy sztafeta będzie naprawdę »ziemna«. Prawdopodobnie sztafeta pochodniowa przejdzie statkiem z Grecji do Włoch i stąd dopiero, lądem, dotrze do Kanału.

Odpowiedzi Redakcji

Serdeczne podziękowania składamy osobom niżej wymienionym, które nadesłały należytości za prenumeraty i kalendarze. PP: Marian Chociaj, Wacław Sawczuk, Sylwester Falkowski, Mieczysław Rajchman - Wiśniewski, Konstanty Kędzierski, Roman Kulesza, Jan Radzimiński, Czesław Downar.

Ks Paweł Śliwiński — Książeczki do nabożeństwa »Jezu bądź ze mną« wkrótce wyślemy. Książeczki które otrzymaliśmy z Polski już wyczerpane. Pomyłkę sprostowaliśmy. Dziękujemy.

Ks Wł. Rup. — Dziękujemy za nadesłanie prenumerat. P. St. W. nie miał uiszczonej prenumeraty. Pozdrawiamy.

P. Bronisław Żelazowski. — List pieniężny otrzymaliśmy. Dziękujemy.

P. Józef Koczyła. — Traktory »Rototiller« są do nabycia w przedsiębiorstwie »Prosdocimo« w cenie Cr. 17 000,00. Dodany jest tylko pług. Są one bardzo ekonomiczne, gdyż przy jednym litrze gazoliny mogą pracować godzinę.

Z listów do Redakcji

Szanowny Panie,

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Pana, że otrzymaliśmy jeden egzemplarz „Kalendarza Emigracyjnego" wydanego przez Tyg. Katolicki — „Lud" i jesteśmy Sz. Panu niewymownie wdzięczni za łaskawą o nas pamięć.

Dziękujemy serdecznie za ten „Kalendarz" dla nas cenny i niezastąpiony. Książka ta, świetnie i praktycznie zredagowana przynosi zaszczyt wszystkim tym światłym Polakom, którzy wzięli udział w jej wydaniu.

Z radością i dumą konstatujemy, że działalność Polaków w Brazylii obejmuje tak szerokie pola kulturalne i społeczne.

Rozsypani po świecie Polacy, potrzebują zdrowej strawy duchowej, która by dodawała moralnych sił do wytrwałego dążenia, aby polskość nie zatarła się na przymusowym wygnaniu i aby w nas rosła Moc wiernych Dzieci, gotowych zawsze do podniesienia jaknajwiększej Ofiary w obronie Matki - Ojczyzny.

Stow. Polaków w Grecji

DOBRA OKAZJA!

Mam do sprzedania gospodarstwo, wzorowo prowadzone około 5 alkrów ziemi; 2 domy — jeden (15-6m. budowa węglowa), stodoła (10-6m.) z wozownią (10-5m.), stajnie (10 5m.) mała fabryczka przeróbki lnu: 1 maszyna na śrutach na 4 wałki, 2 batadeny na śrutach, młóckarnia do lnu, suszarnia na len z garażem na maszyny, nowa cyrkularka ze stołem, młynek do czyszczenia zboża, 2 nowe wozy z gradami (nr. 17 i 18), studnia w ogrodzie, młoda winnica (6 rzędów 100m.), 3 nowe wagi, 2 plugi, 2 radła, 1 pużek do ziemniaków, brony, uprząż na konie z dodatkami metalowymi i tp., 2 dobre konie, 3 krowy i 1 cielak.

Drugi dom oddalony od pierwszego ok. 150 m. z cegły (12—12m.), stodoła (13-10m.) na słupach murowanych, 3 cia stodoła (7.70-5.60 m.) na wzniesieniu, przy samej drodze; można przerobić ją na magazyn, sklep i tp. Ponadto jest 8 tysięcy nowej cegły, 4 metry piasku i kilkaset arobów lnu.

Cała majętność znajduje się pod Kurytybą — okolice naprawdę piękne.

Bliższych informacji udzieli właściciel: **Wojciech Kulpa — Tomas Coelho.**

Augusto Canto Junior

zawiadamia swoją szeroką klientelę że otrzymał świeżo z Holandii wielk transport **nasion warzyw ogrodowych i kwiatów.**

Przesyła zamówienia pocztą, za opłatą na miejscu (Reembolso postal).

Depozyt:

Rua Santos Dumont 579, Telefon 2-6 7, Caixa Postal 72, Ponta Grossa, Paraná.

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

13)

— Głupiś! — przerwał Maćko. — Jakże to z posłem będziesz się potykał? Ni tobie z nim, ni jemu z takim chłystkiem!

Tu zwrócił się do Powały:

— Wybaczcie, szlachetny panie. Do reszty rozwydrzyło mi się chłopisko przez wojnę, ale lepiej niech do Niemca nie gada, bo jeszcze by go zwymyślał. Ja będę gadał, ja będę prosił, a jeśliby po skończonym posłowaniu chciał się ów komtur w ogrodzieńcu (w miejscu ogrodzonym), w szrankach samowtór (we dwóch) potykać, to i ja mu stanę.

— Wielkiego rodu to jest rycerz, który nie każdemu stanie — odrzekł Powała.

— Jakże? Albo to ja pasa i ostróg nie noszę? Mnie choćby i książę może stanąć.

— Prawda jest, ale mu o tym nie mówcie, chybaby sam wspomniał, bo się boję, żeby się na was nie zawziął. No, niech wam tam Bóg wspomaga.

— Pójdę za cię oczyma świecić — rzekł do Zbyszka Maćko, — ale poczekaj!

I to rzekłszy, zbliżył się do Krzyżaka, który zatrzymawszy się o kilka kroków, siedział nieruchomie na swym ogromnym, jak wielbłąd, koniu, podobny do odlanego z żelaza posągu, i słuchał z największą obojętnością poprzedniej rozmowy. Maćko podczas długich lat wojny nauczył się nieco po niemiecku, więc począł teraz tłumaczyć komturowi w jego rodowitym języku, co się stało, składać winę na młody wiek i porywczy umysł chłopca, któremu wydało się, że to sam Bóg zesłał mu rycerza z pawim czubem, a wreszcie prosić o darowanie Zbyszkowi winy.

A twarz komtura ani drgnęła. Sztywny i wyprostowany, z podniesioną głową, spoglądał na mówiącego Maćka swymi stalowymi oczyma tak obojętnie, a zarazem i pogardliwie, jakby spoglądał nie na rycerza, i nawet nie człowieka, ale na kołek w płocie. Włodyka z Bogdańca dostrzegł to, i lubo słowa jego nie przestały być dworne (grzeczne), dusza poczęła się w nim widocznie burzyć; mówił z coraz większym przymusem, a na ogorzałych policzkach pokazały się mu rumieńce. Widocznym było, że wobec tej zimnej pychy walczył ze sobą, by nie zazgrzytać zębami i nie wybuchnąć okropnie.

Powała zaś spostrzegł to, i mając dobre serce, postanowił mu przyjść w pomoc. I on, szukając za młodych lat na dworach węgierskim, rakuskim (habsburskim), burgundzkim i czeskim różnych rycerskich przygód, które szeroko rozsławiły jego imię, wyuczył się był po niemiecku, więc teraz ozwał się w tym języku do Maćka głosem pojednawczym i umyślnie żartobliwym:

— Widzicie, panie, że szlachetny komtur mniema, że cała sprawa nawet i słowa jednego nie warta. Nie tylko w naszym królestwie, ale i wszędzie, wyrostkowie bywają niespełna rozumu, a że taki rycerz z dziećmi nie wojuje, ni mieczem, ni prawem.

Na to Lichtenstein wydął swe płowe wąsy, i nie rzekłszy ani słowa, ruszył koniem przed siebie, pomijając Maćka i Zbyszka.

A im gniew szalony począł podnosić włosy pod hełmami, a ręce drżały im ku mieczom.

— Czekaj, krzyżacka mać! — mówił przez zaciśnięte zęby starszy rycerz z Bogdańca — teraz ja ci będę ślubował, i znajdę cię, byleś posłować przestał.

Lecz Powała, któremu serce poczęło również zapływać krwią, rzekł:

— To potem. Niech teraz księżna przemówi za wami, bo inaczej gorzej chłopcu.

To rzekłszy, pojechał za Krzyżakiem, zatrzymał go i przez czas jakiś rozmawiali z ożywieniem. I Maćko, i Zbyszko zauważyli, że rycerz niemiecki nie spoglądał jednakże na Powałę z twarzą tak dumną, jak na nich — a to ich do większej jeszcze złości przywiodło. Po chwili Powała zawrócił ku nim, i poczekawszy chwilę, by się Krzyżak oddalił rzekł im:

— Mówiłem za wami, ale to nieużyty człek. Powiada, że tylko w takim razie się nie poskarży, jeśli uczynicie to, czego będzie chciał...

— Czego chce?

— Powiedział tak: »Ja zatrzymam się, by księżnę mazowiecką powitać; niech (prawi) nadjadą, niech zlazą z koni, niech zdejmą hełmy — i z ziemi, z gołymi głowami mnie proszą«.

Tu spojrzał Powała bystro na Zbyszka i dodał:

— Ciężko to ludziom szlachetnego rodu... rozumiem, — ale muszę cię przestrzec, że jeśli tego nie uczynisz kto wie, co cię czeka: może katowski miecz.

Twarze Maćka i Zbyszka uczyniły się jakby kamienne. Nastało znów milczenie.

— No i co? — spytał Powała.

A Zbyszko odrzekł spokojnie i z taką powagą, jakby mu przez tę jedną chwilę dwadzieścia lat przybyło:

— A cóż! Moc Boska nad ludźmi!

— Jakto?

— Tak, że chociażbym miał dwie głowy i choćby mi kat obiedwie miał uciąć — jedną mam cześć, której mi pohańbić nie wolno.

Na to spoważniał Powała, i zwróciwszy się do Maćka, spytał jeszcze:

— A wy co powiadacie?

— Ja powiadam — odrzekł posępnie Maćko, — żem tego chłopa od małości wypiastował... Na nim też stoi nasz ród, bom stary, — ale tego on uczynić nie może, choćby miał sczeznąć.

Tu sroga twarz poczęła mu drgać, i nagle miłość do bratanka wybuchnęła w nim z taką siłą, że chwycił go w swoje okute żelazem ręce i począł wołać:

— Zbyszku! Zbyszku!...

A młody rycerz aż zadziwił się, i oddawszy stryjowi uścisk, rzekł:

— Aj! tom nie wiedział, że mnie tak miłujecie!...

— Widzę, żeście prawi rycerze — rzekł wzruszony Powała; — a skoro młody przysiągł mi na cześć, że się stawi, to go nie będę więził; takim, jak wy, ludziom można zaufać. Bądźcie też dobrej myśli. Niemiec w Tyńcu z dzionek zabawi, więc ja króla prędzej obaczę i tak mu sprawę opowiem, żeby go jak najmniej rozsierdzić. Szczęście, żem zdążył kopię przełamać — wielkie szczęście!

Lecz Zbyszko rzekł:

— Jeśli już koniecznie mam głowę dać, to niechbym miał przynajmniej tę uciechę, żem Krzyżakowi gnaty (kości) połamał

— Że też to swojej czci potrafisz bronić, a tego nie rozumiesz, że na cały nasz naród hańbę byś ściągnął! — odparł niecierpliwie Powała.

— Rozumieć, to ja rozumiem — rzekł Zbyszko, — ale dlatego mi i żal...

Powała zaś zwrócił się do Macka:

— Wiecie, panie: jeśli temu wyrostkowi uda się jakowym sposobem wykręcić, powinniście mu kaptur na głowę założyć, jako czynią sokołom. Inaczej, nie skończy on własną śmiercią.

— Udało mu się wykręcić, gdybyście wy, panie, chcieli zataić przed przed królem to, co się przygodziło

— A z Niemcem cóż uczynim? Języka mu przecież na węzeł nie zawiążę.

— Prawda! Prawda!...

Tak rozmawiając, ruszyli z powrotem ku dworowi księżny. Słudzy Powały, którzy przedtem pomieszani byli z ludźmi Lichtensteina, jechali teraz za nimi.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

15)

Myślałem, że się popili »buzą« (wódka z kwaśnego mleka kobylego) lub »arakę« (wódka z kwaśnego mleka krowiego), lecz nie spostrzegłem żadnych śladów pijaństwa, natomiast znalazłem wciśnięty nogą do ziemi woreczek z proszkiem. Któryś z Tatarów nadeptał na niego i wcisnął w ziemię, dlatego rabusie go nie znaleźli. Co się tyczy zbrodni zabójstwa syna Spirina i robotnika, to — już jest zwykły wypadek w tym kraju, gdzie prawo zemsty jest uznane i przez tubylców - Tatarów i przez Rosjan.

Sędzia, naturalnie był bardzo doświadczonym i spostrzegawczym człowiekiem, sprawę całą wykrył szybko i gruntownie. Lecz, gdy widziałem, jak płakały stara matka i żona Machmeta, pomyślałem, że wszystkie te sposoby i przepisy prawa nigdy już nie wskrzeszą zręcznego Tatara, który umiał tak pięknie ujarzmiać dzikie konie z tabunu swego ojca. Tak myśląc, spojrzałem na tłum Tatarów, odprowadzających ciała zabitych na schyłek pagórka, gdzie już była przygotowana mogiła, a wzrok mój mimowoli zatrzymał się na pięknej twarzyczce młodej Tatarki, prawie dziecka jeszcze. Z tęsknotą i rozpaczą niewypowiedzianą patrzyła bez łez i westchnień na wesołą nawet po śmierci twarz tęgiego, jak tur, Alima. Pomyślałem, że ten olbrzym i siłacz zapalił w głębi młodego serca dziewczyny gorący płomień miłości stepowej, i kto wie, czy karząca ręka sprawiedliwości nie wymierzy ciosu zapomocą cienkich, zgrabnych palców tej tęsknej dziewczynki, która przecież też wie o prawie zemsty?

A może?...

Przypomniał mi się trup, kołyszący się wśród rumowisk podwodnego miasta, i pełną rozpaczy opowieść młodej Tatarki z Szira o męczeńskim końcu niewolnic wschodnich, jakiemi są żony i matki większości szczepów mongolskich.

— o o — o —

Martwe jezioro wśród mogił

Gdy minęły pierwsze wrażenia krwawego dramatu stepowego, rozpoczęliśmy nasze dalsze prace. Życie jest życiem, opłakuje ono śmierć, bywa na grobach tych, którzy odeszli, lecz ślad życia idzie inną drogą, swoją, pełną wysiłków, energii, chęci istnienia i wiedzy.

Po kilku dniach pojechałem w dalszą podróż na jezioro Szunet. Jezioro to słynęło, jako najbardziej słone, i posiadające na dnie i po brzegach gruby pokład czarnego szlamu o silnym zapachu siarkowodoru. Miałem polecenie zbadania go. Jechałem w parokonnym wózku wraz z Hakiem, który się do mnie przywiązał, widocznie tylko za to, że obchodziłem się z nim, jak z człowiekiem, jak z równym sobie.

Nie ujechaliśmy dziesięciu kilometrów, gdy spostrzegliśmy, że trawy stepowe zaczęły się zmniejszać, stawały się coraz mniej bujne i gęste, aż wreszcie pozostały tylko krzaczki o czerwonych, jakby krwią nalanych, miękkich łodygach. Były to różne gatunki Salicornia, charakteryzujące gleby przesycone solą. Potem i ta trawa znikła, i pozostał zupełnie czarny step, pokryty, jak szronem, kryształami soli. Był to tak zwany na Syberii »Sołonczak«.

W pobliżu tego martwego stepu spotkałem pierwsze mogiły tubylców-nomadów. Mogiły te, jak dowiódł znany etnograf i archeolog rosyjski, Adrianow, zamordowany w Tomsku przez rząd sowietów w roku 1920, są pozostałością po tubylcach Ujgurach, którzy koczowali tu jeszcze przed najściem Dżengiza - Chana.

Były to niegdyś kopce, już zapadnięte, ale jeszcze otoczone, jak zwykle, czterema lub sześcioma kamieniami, wysokiemi płytami lub słupami, monolitami z piaskowca dewońskiego, przywożonego nieraz z bardzo dalekich miejscowości, jak to widziałem na rzece Tubie i w stepach pomiedzy Tubą a rzeką Abakanem, dopływami Jeniseju. Te mogiły czyli tak zwanej »dolmeny«, ciągną się długim szeregiem i giną gdzieś na horyzoncie.

Na niektórych monolitach widniały jakieś znaki; były to znaki runiczne, napisy w pisowni pierwotnej, w najstarszym alfabecie ludzkości, która nietylko usiłowała porozumiewać się na odległość, przysyłając takie pisma na deszczułkach czy na korze brzozowej lub sosnowej, lecz i pozostawiła po sobie wspomnienie przyszłym pokoleniom na kamieniach.

Wtedy powierzchownie tylko oglądałem dolmeny i monolity, z któremi w dalszej podróży zapoznałem się bliżej i lepiej, gdyż przejeżdżałem przez kraj mogił, przez olbrzymi, historyczny cmentarz całych szczepów i ludów, które ciągnęły przez niezmierzone przestrzenie Azji, gnane jakąś niewidzialną ręką na Zachód, na podbój Europy, na zagładę cywilizacji chrześcijańskiej.

Wreszcie w ramię czarnego, cuchnącego błota, pokrytego plamami soli zabłysnęła przed nami powierzchnia Szunetu. Na słońcu skrzyła się cała, aż raziła oczy.

Żadnego ptaka nie można było dostrzec na brzegach jeziora. Było ono martwe, ale umierało pięknie! Na jego powierzchni tworzyły się kryształy soli, skrzące się, jak diamenty, łączyły się z sobą, tworząc całe kry z soli, i opadały na dno, formując grubyby pokład soli i coraz bardziej wypełniając cały basen znikającego w ten sposób jeziora.

Grzęznąc w czarnem, cuchnącem błocie na brzegu, zbliżyliśmy się z Hakiem do jeziora, aby wziąć próbki wody do badań chemicznych i zrobić pomiary temperatury. Gdyśmy podeszli do samego jeziora, zdziwiliśmy się, spostrzegłszy, że jest ono otoczone szeroką na jedną stopę ramą o gorącej koralowo - szkarłatnej barwie. Nie rozumiejąc co to ma znaczyć, schyliłem się nad tą czerwoną obwódką i stwierdziłem, że składała się ona z warstwy jakichś czerwonych istotek, już nieżyjących, od gnicia których w powietrzu unosił się niemiły, mdły zapach.

Zebrałem sporo trupów tych żyjątek do flaszki i zacząłem wlewać do zbiornika wodę z jeziora. Naraz spostrzegłem, że w zbiorniku szklanym pływają jakieś koralowe malutkie raczki, niewiększe nad pięć milimetrów, bardzo szybkie w ruchach i bardzo delikatne, gdyż po paru minutach już ginęły.

Późniejsze badania biologiczne dowiodły, że był to ostatni rodzaj żyjących w Szunecie istot — raczek »Artemia Beggiatoa«, zabijające resztki życia w jeziorze i same ślepo dążące do zguby.

Posłałem Haka, aby spróbował, czy jezioro jest głębokie. Hak rozebrał się i wszedł do wody. Po chwili, gdy był dość daleko od brzegu, zawołał:

— Idzie się, jak po szkle!

To mię zaciekawiło i rozebrawszy się, poszedłem za nim. Rzeczywiście, dno Szunetu było twarde i gładkie, jak polerowany kryształ lub marmur, złożone z warstwy soli, od wieków opadającej z powierzchni jeziora; pod wpływem promieni słońca i wiatrów, powodujących parowanie wody i czyniących ją coraz to bardziej skoncentrowaną, sól osadzała się prawie przez pół roku.

Obeszliśmy całe jezioro, które miało okrągłą formę i zawierało prawie zupełnie czystą sól kuchenną; w twardym pokładzie, leżącym na dnie, było jej 99,98 proc. Wreszcie, korzystając z upalnego dnia, postanowiliśmy się wykąpać, chociaż jezioro było zupełnie płytkie, niegłębsze nad trzy stopy.

Z tą kąpielą mieliśmy dużo kłopotu! Gdyśmy się chcieli zanurzyć, nie mogliśmy tego uczynić, gdyż woda nas wyrzucała, jak wyrzuca puste butelki, szczelnie zakorkowane. (C.d.n.)

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — **Fone 2442**

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 3-ciej do 6-ej.
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6
Rua Saldanha Marinho, 593
Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.
Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376**

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons.: **Av. João Pessoa 68.**
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4—6
Wyjeżdża do chorych na zawołanie
Telefon 4527.
Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 — Kurytyba.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

CHOROBY NERWOWE: Wyczerpanie nerwowe, impotencja, ataki nerwowe, manje, bezsenność, przestrach, leczy

Dr Lacerda Manna

SPECJALISTA
Rua 15 de Novembro 459 1-sze piętro, Telefon 187 — Curitiba.
Przyjmuje od 3-ciej do 6-tej nad Drogatiba Filial.

Radios Philips

Revendedores autorisados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 115
CURITIBA — Paraná

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowle kościołów, kolegiów i większych budynków.
Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350
Kurytyba — Paraná

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego
Dyrektor dr. Perikás
Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

OKAZJA! **Są do sprzedania LOTY** różnego rozmiaru **po cenach korzystnych** w miejscowości **ESTRADA SÃO JOSÉ DOS PINHAES pod Kurytybą przy szosie omnibusowej São José dos Pinhaes.** Informacji udziela właściciel przy **ulicy Monsenhor Celso 35 — Curitiba.**

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N. 147 — Curityba — Telef. 1043.
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny **aparat Roentgena — Diatermia.** — Sztuczne promienie **ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia.** Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

ZAKŁAD KRAWIECKI

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kuryłyby:
A ALFAIATARIA A. B. C. przy Praça Generoso Marques N 38 naprzeciw Prefektury Municypalnej w Kurytybie
zawiadamia, że zakupiła w meryca Północnej nowe maszyny i jest w stanie uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z własnego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowszej mody wyborze. Również klijent może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.
ALFAIATARIA A. B. C., Praça Gen. Marquez 38 — CURITIBA

João Senegaglia & Cia. Lda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.
Aven. Silva Jardim 829 — Caixa Postal 431,
Teleg. SENEGAGLIA — Telefon 2361.
Przemysł w São José dos Pinhais

Fabryka płyt »Flandres«. Laty, wanny, miednice i tusze, Plaki tłoczone i lane dla wozów i innego celu. Piecyki »fornos«, wiadra cynkowe marki **»Senegaglia Paraná«**, patelnie i inne przyrządy kuchenne. Smary do wozów, marki **Dark**, soda **Senegaglia** n. 30 i »granulada« **»Vulcão«**.

»A VENCEDORA«

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
Curityba — Rua Cubraj 451 — Telefon 1357
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t.p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

»MOTORES DE POPA«

Posiadamy na składzie motory powszechnie znanej marki
»JOHNSON«, »EVINRUDE«, »SCOTT-AT-WATER«
Motory te są pędzone gazoliną z olejem; dzięki temu są one bardzo ekonomiczne.

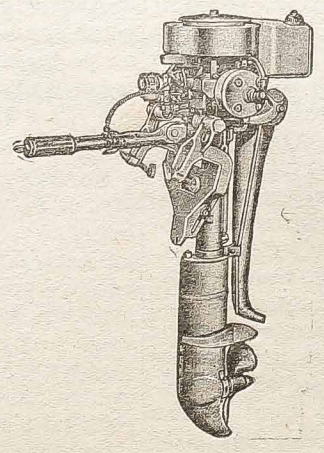

Dostawcy

Prosdocimo & Cia. Ltda.

Praça Tiradentes 290 — Curitiba — Paraná
Caixa Postal 268
Joinville — Blumenau — S. Catarina

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo".
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158,
Telefon, 823 — CURITIBA.

Farmacia Cruzeiro

Avenida João Pessoa 22 — Curitiba — Telefon 2960
Przygotowuje wszelkie recepty lekarskie i wykonuje szybko i sumiennie.
Wielki wybór lekarstw krajowych, zagranicznych i perfum.
Właściciele: JOÃO GLÜCK i R. BOCHENEK
Przyjmuje zamówienia za zaliczką **Reembolso Postal.**
CENY NISKIE.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220**
Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta-Grosie, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariaiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curityba.

POLSKI SKŁAD ŻELAZA

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia
PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.
Ceny niskie

Dr A. POLAN KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA - CHIRURGICZNA
Konsultorium: Aven. Vicente Machado, 570
Rezydencja: Coronel Dulcidio, 399, PONTA GROSSA, Paraná

Wiadomości z Polski i o Polsce

Odpowiedzialność Forstera za Bydgoszcz i Stutthof

udowadniają świadkowie i dokumenty w procesie w Gdańsku

W toczącym się w Gdańsku procesie przeciw Albertowi Forsterowi przed Trybunałem przewija się długi korowód świadków, naświetlających szczegółowo zbrodniczą działalność gauleitera. Nawet świadkowie obrony, w ogniu pytań i przy konfrontacji ze złożonymi dowodami, potwierdzają odpowiedzialność Forstera. On sam przyjął już wyraźną taktykę w procesie. Z reguły nie przyznaje się do żadnych stawianych mu zarzutów a dopiero, kiedy w świetle dowodów okazuje się jego wina — przyznaje się do niej częściowo.

Ustalono ostatecznie pisownię nazwiska gauleitera. Początkowo pisano o nim mylnie jako o Foersterze, a dopiero w toku procesu ustalono, że nazwisko jego pisać należy: Forster.

Świadkowie obszernie opisują tak zwaną krwawą niedzielę w Bydgoszczy, którą propaganda niemiecka wykorzystywała obszernie jako pretekst uzasadniający masowe mordy i egzekucje Polaków. 3-go września roku 1939, na przeciągające ulicami Bydgoszczy oddziały polskie, zaczęły padać z ukrycia strzały. Okazało się, że to piąta kolumna niemiecka podstępnie atakuje żołnierzy polskich, myśląc, że opuszczają oni już miasto. Władze wojskowe szybko opanowały dywersje i aresztowały wielu Niemców złapanych z bronią w ręku.

Niemcy mordują...

Kiedy w dwa dni później wojska niemieckie wkroczyły do miasta, rozpoczęły się natychmiast masowe aresztowania Polaków. Miejscowi Volksdeutsche wskazywali żołnierzom niemieckim najbardziej aktywnych i wpływowych w mieście Polaków. Kilka tysięcy aresztowanych, głównie młodzieży, Niemcy osadzili w koszarach 62 pp. Spośród nich wybrano 700 Polaków jako rzekomo winnych prześladowania Niemców. Odprowadzono ich do koszar 15 pal., gdzie przetrzymywano w szczególnie okrutnych warunkach. Dopiero po 3 dniach dano im wodę, przy czym do zbiornika z wodą więźniowie musieli podchodzić na klęczkach, bici i kopani po drodze przez SS—manów. Znaczną ilość z tych 700 aresztowanych rozstrzelano wkrótce z pistoletów automatycznych.

Forster zawziął się szczególnie na Bydgoszcz i zapowiedział, że w niemieckiej Bydgoszczy nie będzie w przyszłości ani jednego Polaka. Zapowiedź tę systematycznie realizował potęgując prześladowania najczynniejszych działaczy społecznych w mieście. Jeden ze świadków mówi o zamordowaniu w listopadzie 1939 prezydenta Bydgoszczy Leona Barciszewskiego.

Rozmowa telefoniczna Forster — Goebbels

Wielu świadków opisuje warunki następujące w Stutthofie posiadającym opinię jednego z najcięższych niemieckich obozów koncentracyjnych.

Zezwierzęceni SS-mani stosowali wobec więźniów wyrafinowane tortury. Podchmieleni, miazdżyli ich dla zabawy czołgami, a najpopularniejszą ich rozrywką było stosowanie tak zwanej »beczki«. Do zwykłej beczki, najeżonej od wewnątrz zgwoździami, zamykano więźnia, a następnie beczkę toczono po terenie obozu. SS — mani zaśmiewali się z »doskonałego dowcipu«, a więzień po krótkim pobycie w szpitalu zazwyczaj umierał.

Forster wizytował wielokrotnie obóz w Stutthofie, a w czasie jednej ze swych inspekcji w 1941 roku krzyczał o »wszawych Polakach« i groził im transportowaniem bez koszul w czasie największego mrozu. W tym momencie rozprawy Forster prosi o głos i usiłuje udowodnić, że obóz mu nie podlegał i że nawet miał zatargi z komendą obozu, która rzekomo bez jego pozwolenia poszerzała obszar obozu wyrębując las. Jedynym powodem niezadowolenia Forstera było niszczenie lasu.

Prokurator reaguje natychmiast na wykręty gauleitera i przedstawia rewelacyjny dowód, wykazujący bezpośrednią władzę Forstera nad Stutthofem. Dowodem tym jest protokół przesłuchania telefonistki z gdańskiej stacji międzymiastowej Hildegardy Polakowej, która w styczniu 1945 podsłuchała rozmowę telefoniczną Forstera z Goebbelsem.

W związku z postępami ofensywy sowieckiej, Forster zażądał błyskawicznego połączenia z Berlinem. Do aparatu w Berlinie zgłosił się Goebbels. Forster poinformował reichsministra o zatonięciu w porcie gdańskim na skutek sabotażu statku niemieckiego »Wilhelm Gustloff«, na którego pokładzie miano ewakuować z miasta dostojników partyjnych i ich rodziny. Po tym meldunku Forster zapytał się Goebbelsa jak ma postępować z obozem w Stutthofie.

Goebbels po chwili zastanowienia odpowiedział: »niech Pan sam decyduje« i równocześnie zapytał Forstera, czy w związku ze zbliżającym się frontem nie grozi powstanie więźniów w obozie. Forster zapewnił go wtedy, że każe rozstrzeliwać buntowników i będzie ewakuować obóz. Odczytany protokół z tej rozmowy wprowadza Forstera w osłupienie — nie usiłuje on nawet zakwestionować jego prawdziwości.

Odpowiedź ludowemu komuniście

Krakowski katolicki »Tygodnik Powszechny« daje w swym ostatnim numerze dosadną odpowiedź »ludowemu« komuniście Kurpiewskiemu, jednemu z posłów ludowych, który wniósł do ministra oświaty interpelacje w sprawie nauczania dotychczas religii w szkołach, prowadzenia dzieci na nabożeństwo oraz dawanie dzieciom do rąk literatury religijnej przez nauczycieli i kapelanów. Kurpiewski zapytał między innymi:

1. Dlaczego jeszcze dotychczas Ministerstwo Oświaty nie zniosło okólnika Bartla o prowadzeniu dzieci przez nauczycielstwo do kościoła w niedzielę i obowiązkowe święta?

2. Dlaczego minister Skrzeszewski toleruje na terenie szkół rozwój wojującego klerykalizmu i pozwala na kolportowanie prasy, nie mającej nic wspólnego z duchem demokracji ludowej?

3. Dlaczego tak powoli przeprowadza się uspołecznienie szkół prywatnych i dlaczego one wogóle dotychczas istnieją jeszcze?

Inspiracja ta była wyraźnie inspirowana przez komunistów i samego Skrzeszewskiego, ministra Oświaty, komunisty, by mu dać pretekst do zaostrzenia likwidacji prywatnego nauczania w Polsce. »Tygodnik Powszechny« dał Kurpiewskiemu taką charakterystyczną odpowiedź:

1. Dlatego, że ktoś musi się zająć dziećmi, idącymi do kościoła w niedzielę, a nauczycielstwo robi to chętnie i bez przymusu.

2. Dlatego, że to, co pana posła razi, nie jest »wojującym klerykalizmem«, ale wychowaniem religijnym.

3. Wprawdzie nie podzielamy opinii posła, że proces uspołeczniania »idzie tak powoli«, ale przyznajemy, że jeszcze są w Polsce szkoły prywatne i klasztorne, a to dlatego, że obowiązuje konstytucja z roku 1921, przewidująca między innymi wolność nauczania, nie zaś monopol szkolny.

RELACJA SZWAJCARSKA

Specjalny wysłannik zurychskiego dziennika »Tages-Anzeiger« opowiada: Od granicy po Warszawę wszędzie w Polsce buduje się. Podróżny widzi wszędzie rusztowania, świeżo wykończone budynki, remontowane domy, drogi, mosty i dworce. W restauracjach jada się obficie i dobrze za ułamek cen, płaconych w Szwajcarii. Zaopatrzenie żołądka stało się jednym z najważniejszych warunków woli do pracy i zdolności do pracy. Również na odcinku odzieżowym wiele poprawiło się. Ludność Warszawy staje się co raz bardziej elegancka. Tylko drobni rentierzy, emeryci i urzędnicy nie mają udziału w rozwoju gospodarczym i tym warstwom nie powodzi się w Polsce najlepiej. Tutaj i wśród byłych ziemian znajduje się jądro nieprzejednanej opozycji, nie mogącej się pogodzić z obecnym stanem. Dominującym zjawiskiem w publicznym i prywatnym życiu Polski jest odwrócenie się od właściwej polityki przy równoczesnym niemal fanatycznym entuzjazmie dla »pracy organicznej«. Wszędzie tylko słyszy się o planie trzyletnim, cyfrach produkcji i zagadnieniach kulturalnych. Choćby partie polityczne nie przyznawały się do tego, jest faktem, że ich działalność budzi namiętność jedynie u drobnej mniejszości zawodowych polityków, lokalnych kacyków, kierowników Związków Zawodowych, dziennikarzy i teoretyków. Duża większość przyjęła do wiadomości — z aprobatą lub protestem — obecny system jako fakt. Działalność »podziemia« należy do przeszłości. Wyniki obecnego polskiego systemu gospodarczego są poważne. Z podziwem patrzymy na przykład na trzy wielkie mosty na Wiśle pod Warszawą zbudowane w rekordowym czasie. W wielu decydujących punktach plan, obliczony na rok, wykonano w 10 miesiącach. Węgiel, cement, cukier, papier energia elektryczna w cyfrach produkcji przewyższają już najlepsze okresy z przed roku 1939. Wśród cieni obecnego życia polskiego wymienić należy przede wszystkim powszechne pijaństwo. Państwo i Kościół, marksistowskie organizacje robotnicze i związki katolickie starają się wspólnymi siłami pokonać zło, ale napotykają na duże trudności.

Trudno jest wyplenić pijaństwo już choćby dlatego, ponieważ państwo, które je zwalcza, równocześnie zawdzięcza spirytusowi 1/4 swych dochodów. Reforma obyczajów jest jedynym z najpilniejszych problemów w Polsce.

MILIONOWA TONA WĘGLA PRZEŁADOWANA W SZCZECINIE

Dnia 10-go kwietnia w porcie szczecińskim obchodzono uroczystość przeładowania milionowej tony polskiego węgla. Szczęśliwym statkiem jest duńska jednostka S/S U. J. Olsen, która w dniu 9-go kwietnia zawinęła poraz ósmy do Szczecina po nową partię węgla. Uroczystość odbyła się na nabrzeżu Arsenał, gdzie statek ładuje węgiel. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele władz portowych i działu i przeładunków morskich Centralnego Zarządu Produktów Przemysłu Węglowego. Imieniem Urzędu Morskiego dyr. dr. Bonarski wręczył szczęśliwemu kapitanowi statku p. Hansonowi Joergensenowi drobny upominek i dyplom.

BUDOWA FABRYKI CUKRU MLEKOWEGO WE WRZEŚNI

We Wrześni w województwie poznańskim podjęto prace nad odbudową fabryki cukru mlekowego. Uruchomienie fabryki, która będzie pierwszym tego rodzaju zakładem wybudowanym po wojnie, jest przewidziane jesienią bieżącego roku.

Produkcja nowej fabryki wynosić będzie w początkowej fazie 500 kg. cukru mlekowego dziennie.

POCIĄG SZTOKHOLM-SOFIA PRZEZ POLSKĘ

W bieżącym miesiącu uruchomiony będzie pociąg idący ze Sztokholmu, przez Oslo, Szczecin, Poznań, Bogumin, Budapeszt do Sofii; czas przebiegu tej trasy — 4 dni.